

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcane tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 393

Poznań, czwartek dnia 28 sierpnia 1930

Rok XXV

Narady Piłsudskiego

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) — W dniu wczorajszym Piłsudski odbył konferencję z Beckiem, poczem przyjął kolejno prezesa B. B. Sławka, min. sprawiedliwości Cara i kierownika min. skarku Matuszewskiego. (w)

Depesza adwokata Hofmoka-Ostrowskiego do min. spraw wojsk.

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) Z powodu ostatniego wywiadu Piłsudskiego nowomianowany poseł mecenas Hofmoka-Ostrowski wystosował do min. spraw wojskowych następującą depeszę:

„Zgodnie z par. 48 statutu oficerskich sądów honorowych jako major artylerji wojsk polskich w rezerwie proszę o pouczenie, jak się mam zachować wobec obelg, zawartych w dzisiejszym wywiadzie p. prezesa Rady ministrów.“

Według powyższego paragrafu oficer może w każdej sprawie, która jego zdaniem narusza jego cześć, zwrócić się do swego przełożonego z prośbą o rozpatrzenie sprawy przez sąd honorowy. (w)

Uchwały Centrolewu

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) Komisja polityczna Centrolewu przyjęła wczoraj w południe ostateczny tekst odezwy do społeczeństwa, nawołującej do manifestacji w dn. 14 września. Jako hasło wysunięto żądanie natychmiastowego zwolnienia Sejmu, usunięcia dyktatury, walkę z kryzysem gospodarczym i protest przeciwko zakusom na całość granic Rzeczypospolitej.

Komisja techniczna postanowiła odwołać zebranie w Rzeszowie a urządzić je w Wilnie. (w)

Komisarz Jaroszewicz obejmuje urządowanie

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) — W dniu dzisiejszym obejmuje urządowanie jako komisarz rządu m. Warszawy Władysław Jaroszewicz. (w)

Zniesienie wyroku

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) Sąd Najwyższy zniósł wyrok sądu lwowskiego, skazujący 3 komunistów na karę śmierci, i nakazał przeprowadzenie nowej rozprawy. (w)

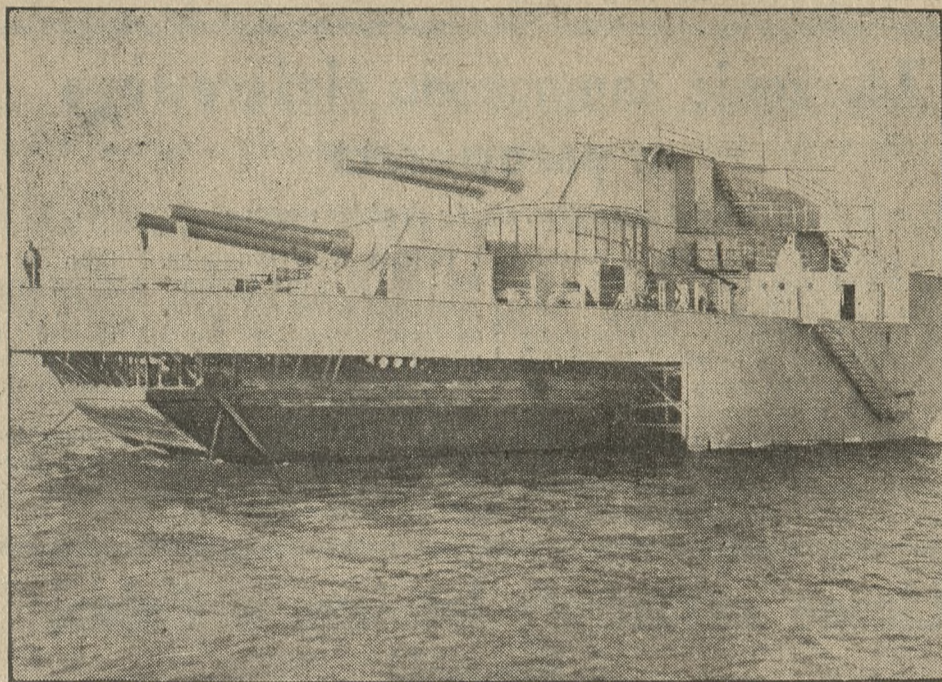
Oświadczenie prezesa Fidacu

Paryż, 27. 8. (PAT.) Prezes Fidacu pułk. Abbot oświadczył przedstawicielowi „Petit Parisien“ w sprawie ataków, jakich stał się przedmiotem w Niemczech z powodu słów swoich, wygłoszonych na kongresie Fidacu i w Polsce, co następuje:

Jest dla mnie wielkim zaszczytem, że prasa niemiecka atakuje mnie, atakując równocześnie Poincarę, ponieważ naszą jedyną ambicją jest utrzymanie pokoju przy poszanowaniu zawartych układów. W Polsce powiedziałem to, co winieniem był powiedzieć, wznosząc toast na cześć wielkiej zmartwychwstałej Polski i jej sławnej przyszłości, opartej na pokoju i nienaruszalnych traktatach.

Zgon biskupa Nancy

Paryż, 27. 8. (PAT.) Zmarł biskup Nancy Mgr. Dolacellee.



Wieża pancerna nowoczesnego krążownika, zbudowana w Ameryce specjalnie dla zdjęć kinematograficznych.

Przed międzyn. konferencją rolniczą w Warszawie

Obrady zagai przemówieniem min. spraw zagr. Zaleski

Warszawa, 27. 8. (PAT.) W dniu dzisiejszym na konferencję rolniczą przybyły do Warszawy delegacje: czeskosłowacka, jugosłowiańska i łotewska oraz obserwatorzy finlandzcy. Jutro przybywa delegat Ligi Narodów Stoppani oraz delegacje estońska, bułgarska i rumuńska.

W składzie delegacji rumuńskiej zaszyły pewne zmiany. Rumunję reprezentować będą min. przem. i handlu Madgearu, wicemin. rolnictwa Potarca, sekretarz generalny Cezar Popesco, dyrektor min. rolnictwa Mariani, inspektor weterynarii w min. rolnictwa Georges Anulesco, sekretarze delegacji Shiorghin oraz Soimaru.

Warszawa, 27. 8. (PAT.) — Jutro rozpoczynają się tu obrady konferencji rolniczej.

Przed oficjalnym otwarciem konferencji warszawskiej o godz. 9.30 rano w min. rolnictwa odbędzie się zebranie

kierowników poszczególnych delegacji, na którym zostanie ustalony porządek i regulamin obrań. Uroczyste otwarcie obrad konferencji nastąpi o godz. 10.30 w sali kolumnowej min. rolnictwa. Obrady zagai przemówieniem min. spraw zagr. Zaleski. W piątek odbędą się obrady komisyjne a w sobotę, dn. 30 bm. rozpocznie się końcowe plenarne posiedzenie konferencji.

Praga, 27. 8. (PAT.) — „Narodni Oswobodzeni“ poświęca dziś artykuł wstępny warszawskiej konferencji rolniczej, przyczem uspokaja obawy niemieckie, jakoby miał być tam stworzony blok przeciwniemiecki.

Pismo twierdzi, że ewentualne przyszłe utworzenie takiego bloku zależy jedynie od politycznej i gospodarczej ekspansji Niemiec na wschód, gdyż państwa środkowej i wschodniej Europy uciekłyby się do takiego środka jedynie w obronę własnego bezpieczeństwa.

Kierunki niemieckiej polityki rewizjonistycznej

Porozumienie z Włochami — Włączenie Austrii do Niemiec Rozszerzenie wpływów niemieckich na państwa bałtyckie

Berlin, 27. 8. (PAT.) Zbliżona do min. rolnictwa Schielego „Deutsche Tageszeitung“ poświęca wstępny artykuł zadaniom strategii polityki rewizjonistycznej.

Przyszła polityka rewizjonistyczna, pisze dziennik, musi się strzec dwu ostateczności: polityka rewizjonistyczna nie może być uprawiana na wszystkie strony równocześnie, jak tego pragną nacjonalisci niemieccy, którzy dotychczas nie zdobyli się na elastyczną siłę i cierpliwość, konieczne w obecnej chwili. Nie mogą się również dokonywać ciągle próby porozumienia ze wszystkimi narodami i państwami za wszelką cenę.

Polityka niemiecka, zwrócona ku wschodowi, musi się liczyć z tem, że natrafi wszędzie na opór ze strony Polski. W dążeniu do przełamania tego oporu polityka niemiecka powinna się strzec jednego ataku frontowego, lecz próbować raczej drogi okężnej.

Dyplomacja niemiecka musi być

przygotowana na to, że we wszystkich narodach trafi na nastroje antyrewizjonistyczne, — jest przeto wskazane, aby polityka rewizjonistyczna Niemiec prowadzona była w połączeniu z takimi zagadnieniami, któreby zainteresowały cały świat, a zwłaszcza Europę. Niemcy nie powinny przeto bagatelizować moralnego wpływu w kwestji mniejszości narodowych i nastrojów tych używać na terenie genewskim jako broni, którą dotychczas stale używały.

Sprawa rozbrojenia i kwestja mniejszości narodowych oraz kryzysu gospodarczego wypłynęły z iluzji Europy, zbudowanej na podstawie traktatu wersalskiego. Traktat paneuropejski Brianda należy uważać jako próbę unicestwienia polityki rewizjonistycznej. Minister francuski zaczął nagle stosować politykę porozumienia z Włochami i swoim sprzymierzeńcom na wschodzie poleca włączenie państw wschodnio-europejskich do sieci agrarno-politycznej

solidarności, z której z czasem powstanie przymierze polityczne. Jest to celem rokowań agrarnych, prowadzonych w ostatnim czasie przez Małą Ententę w krajach naddunajskich oraz przez Polskę w państwach nadbałtyckich.

Niemiecka strategia rewizjonistyczna musi być skierowana w trzech kierunkach: nie może ona zachować nadal polityki dystansu wobec Włoch, — a przy takim postępowaniu Niemcy mogą liczyć na neutralność obecnego rządu Wielkiej Brytanji. W następstwie porozumienia z Włochami trzeba prowadzić atakową politykę w środkowej i południowo-wschodniej Europie, której najbliższym celem będzie włączenie Austrii do Rzeszy. Jako trzeci ważny punkt należy wymienić państwa bałtyckie i Polskę i proponowany przez nią blok państw bałtyckich, któryby zmusił Litwę do wstąpienia do tego bloku i uwolnił go z kleszczy, w jakich trzymają go Niemcy, Rosja i Litwa. Należy mianowicie w państwach tych stworzyć nastrój, odpowiadający orientacji niemieckiej.

Tylko polityka okężna i na różnych frontach stworzy gotowość w Europie i Polsce do przeprowadzenia rewizji granic.

Z drogi do Brazylii

(Od własnego korespondenta)

V i g o, 11 sierpnia 1930.

Przed 4 dniami opuszczałem ukochany Poznań. Było to rychło rano. Brzask dzienny nie rozproszył jeszcze ciemności nocy a miasto spało.

Nadjechał ekspres Warszawa—Paryż. Cały skąpany we mgle porannej, lśnił tajemniczo, przyskajac przytem niesamowicie. Szczęśliwie ulokowałem swe liczne bagaże. Potem krótkie pożegnanie i ruszamy w daleki świat.

Otwieram okna. Wdycham na zapas zapach polskich borów i pól. Mijamy wioski i siola, budzące się do życia. Wreszcie Zbąszyń. Krótki przegląd paszportów i dalej w drogę — za siódmą rzekę, za dziesiątą górę.

W ekspresie prawie sami Żydzi. Rozmawiam z rabinem Rubinsteinem z Wilna, członkiem Senatu polskiego. Jedzie do Szwajcarii na zjazd pacyfistyczny. Inteligentny i rzutki, potrafi sporo dorzucić do kwestji żydowskiej na terenie międzynarodowym. Opowiada też dużo o swych wystąpieniach w Senacie. Reszta Żydów to kuracjusze lub emigranci.

Jedzie też kilku Polaków. Są to poważnie robotnicy, wracający do Francji lub Belgji z urlopu. Niektórzy zaś poraz pierwszy w obec udają się strony.

Wincenty Słupek z Krzyżowa pod Tarnowem opowiada mi o ciężkiej doli robotników polskich w kopalniach pod Leodjum. Zarabiają wprawdzie nieźle, ale grożą im rozliczne niebezpieczeństwa.

— Taka tułacka nikomu na dobre nie wyjdzie. Niejeden chłop się zmarł. A jak ciężko człowiekowi odjeżdżać z domu! Oż te serce polskie się krwawi!

Mijamy Berlin, rozrastający się po wojnie do fantastycznych wprost rozmiarów. Zauważam, że Niemcy z lubością wsiadają do polskich wagonów. Ba, przeciwieństwo istne cacka. Nowiusienkie, odrobione z wykwentem. Nie spotykam takich wagonów nigdzie w Europie.

Niemcy palą zawzięcie i to prawie tylko cygara. Nie wiem, czy taka moda, czy taniłość towaru. Dość, że taki towarzysz podróży pyka i pyka, a ty siedzisz i dziwujesz się tym harcom dymowym.

Nad wieczorem ekspres, dudniąc, wjeżdża na ogromny most żelazny na Renie. Jesteśmy w Kolonji. Słońce zachodzi. Ostatnie jego promienie zlekka muskają wspaniałe arcydzieło katedry, paląc się jak rubiny.

Po północy zajeżdżamy do Brukseli. Wsiadam, aby innym już pociągiem dotrzeć do morza. Nad ranem na chybcy-

ka zwiedzamy autem stolicę Belgji. Wszędzie flagi i jeszcze raz flagi. Wszak to stulecie niepodległości męczeńskiego narodu. Po krótkiej modlitwie w katedrze, bogatej w rzeźby i architekturę, oglądamy stare miasto, prastary ratusz i te mogilniki wspomnień wielkiego narodu.

Na jednym z głównych placów stoi nowy pomnik bohaterskiej dziewczyny Gebrjeli Petit z Tournay. Gabryela bez trwogi spogląda w lufy karabinów niemieckich. Tak ją zaklął w marmurze artysta. Zarzucają jej zdradę a ona z dumą poświęca swe życie dla ojczyzny.

— Pokażę wam, jak kobieta belgijska umia umierać za swych braci!

Te ostatnie jej słowa wryto na cokole.

Pociąg unosi nas dalej. Po drodze wszędzie ślady klęski deszczowej. Skoszone zboże gnije w kopach. A które na pniu, jakby strątowane i przywalone, gęstą pokryło się zielenią. Podobno było tu kilka samobójstw posiadzcicieli ziemskich, przerażonych tą klęską. Tak mi przynajmniej opowiada sympatyczny Francuzik z pod Lille.

Wreszcie Calais i Boulogne sur Mer. Na dworcu ogromny ruch. Luksusowe ekspresy bezustannie wyrzucają bogatych Anglików czy Amerykanów, jadących do różnych miejsc kąpielowych, zdaje się jednak najczęściej do Karlsbadu.

Na zwiedzenie miasta nie pozostaje dużo czasu. Oglądam więc tylko stare bastjony i schrony, a potem wpinam się na wzgórze, gdzie w katedrze znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Bulońskiej. Zarliwie modłę się u jej stóp, aby chroniła mnie w dalekiej drodze morskiej. Widzę tu spora gromadkę pobożnych. Widać Święta Panienka Bulońska jest tu w wielkiej czci.

Załatwiam jeszcze ostatnie formalności w biurze linii okrętowej a potem do portu, gdzie spotykam garstkę emigrantów z Polski, którzy tym samym odjeżdżają statkiem. Jest ich zaledwie 12, w tem 1 Polak, 5 Ukraińców, 2 Białorusinów i 4 Żydów. Młode dębczaki, chłopcy na schwał, chcą poprobować szczęścia za morzem.

Wsiadamy na mały statek portowy „Holland”. Ma on nas przewieźć do wielkiego transatlantyku „Highland Princess”, który zarzucił kotwicę poza miolo portowem, gdyż z powodu silnego przypływu i odpływu wielkie statki nie wjeżdżają do portu.

Była godzina wieczorna, gdy „Holland” odbijał od brzegu. Deszcz lał przytem jak z cebra. Wszystko to zepsuło cały efekt odjazdu. Nie było też widać ni bładości twarzy, jak to zwykle bywa przy pożegnaniu. Powoli zniknęło miasto, zniknął ład, a „Holland”, nie bacząc na to, gnał pełną siłą pary w kierunku migoczących świateł.

Zbliżamy się pod sam bok ogromnego motorowca „Highland Princess”. Przybycie nasze oznajmiła wesoła fanfara orkiestry pokładowej. Szybko lokują nas w przyciętowane już kabinach. Jakiś pasażer podnosi wielkie larum, że nie zabrano jego bagażu. Nie dopilnował tego a więc jego wina. Pojedzie do Buenos Aires tak jak stoi, a bagaż przywiezą mu za dwa miesiące.

Maszyny wydają przeciągły jęk. Przeróżnie grzmi syrena. Usuwają pomost. Śruby okrętowe poczynają warczeć. zrazu wolno a potem coraz szybciej. Wiatr buczy i gwizdże, jak gdyby chciał iść w

zawody ze stukiem motorów. „Highland Princess” wyjeżdża na pełne morze w ciemną, burzliwą noc...

W rzeziście oświetlonych salonach rojno i gwarno. Prawie sami Anglicy. Jadą głównie do Las Palmas na wyspy Kanaryjskie. Mają pieniądze, więc uciekają przed dokuczliwym chłodem i mgłą angielską. Przybyciem naszym wcale się nie przejmują. Kurzą cuchnące fajki i raz po raz wycędzą jakieś słowo.

Na mnie patrzyli zrazu z podełba. Nie wiedzieli, co to za duchowny, prawosławny czy katolicki. Jakiś odważniejszy jegomość w skórzanej kurtce podszedł do mnie i prosił o wyjaśnienie. Jeszcze bardziej się dziwili, gdy na drugi dzień odprawia mszę św. Ustawiłem ołtarzyk polowy w salonie, nakryłem go ślicznie haftowanym obrusem, darowanym przez poznański Związek Misyjny Polek. ustawiłem wazoniki z kwiatami.

Więcej obcy weszli i przypatrywali się. Niektórzy nawet modlili się. Reszta

zaś z fajką w ustach przez okna patrzyła na święte obrzędy. Poprosiłem też pierwszego oficera, aby oznajmił w osobnym komunikacie okrętowym, że mszę św. będę odprawiał codziennie o siódmej rano.

Powietrze nie bardzo. Szczęśliwie jednak minęliśmy kanał La Manche i wszelakie niebezpieczne zatoki. Choć ofiar było sporo. Ludziska włożyli się wymizerowani po pokładzie i raz po raz pochylali się w stronę morza. Ale to stary i niezbędny zwyczaj!

W oddali jak sına mgła majacza brzezi Hiszpanji. Tysiące światełek wskazyją bliskość portu. „Highland Princess” bierze kurs w tę stronę. Fale stają się coraz mniejsze. Okręt powoli i ostrożnie wjeżdża do portu. Jest to Vigo, znane miasto portowe, dokąd zawijają prawie wszystkie statki, jadące do Ameryki Południowej. Zabierzemy nowych towarzyszy niedoli.

X. Posadzy.

Inny wreszcie samolot wojskowy uderzył w chwili startu o boczną ścianę hangaru. Aparat został uszkodzony a pilotujący oficer odniósł lekkie obrażenia.

Zawody Aeroklubu akadem. w Krakowie

Kraków, 27. 8. (PAT.) Aeroklub Akademicki w Krakowie organizuje w roku bież. śladem roku ubiegłego w zespole z komitetami wojewódzkimi L. O. P. P. kieleckim, krakowskim i śląskim zawody klubowe dla pilotów sportowych pod tytułem „Drugiego lotu nad zachodnią Polską”.

Na całość zawodów ułożą się próby przelotu na trasie Kraków — Nowy Targ — Katowice — Częstochowa — Kraków, osiągnięcie największej wysokości w 30-jej minucie i lądowanie w oznaczonym prostokacie.

Lot okrężny Małej Ententy i Polski

Białogród, 27. 8. (PAT.) Pierwszy przybył na lotnisko tutejsze kpt. Rubcicz o godz. 10 min. 6 sek. 6. Drugim był Svozil o godz. 10,9,2. Dalej lądowali: Pavelicz 10,36,41, kpt. Novak 10,40, kpt. Opris 10,40,20, por. Langer 10,00,5, kpt. Sincicz 11,4,39, major Kleps 11,5, major Burduloiu 11,9,2, kpt. Hubl 11,25, major Calla 11,55,7, kpt. Paclea 12,6,43 i por. Skrzypiński 12,16,35.

Niezwykłe samobójstwo

Berlin, 27. 8. (Tel. wł.) Jak donoszą z Erfurtu, niejaka Amlvinger z Frankfurtu popełniła samobójstwo, wyskakując z samolotu, kursującego na linii Frankfurt — Erfurt. Przy lądowaniu w Erfurcie stwierdzono, że drzwi kabiny były zamknięte, wskutek czego samobójczyni musiała wyskoczyć przez okno samolotu. Przy rewizji torebki i papierów denatki na paszporcie znaleziono notatki, w których samobójczyni prosi o zawiadomienie o swej śmierci najbliższych znajomych w Frankfurcie.

Trupa denatki znaleziono na polach w pobliżu miejscowości Vilbel.

Los b. prezydenta Peru

Nowy Jork, 27. 8. (PAT.) Z Limy donoszą, że b. prezydent Peru wydany został przez oficerów krążownika, na którym był wywieziony, w ręce organizacji wojskowej. Na krążownik nadeszła depesza radjowa, ostrzegająca, że oficerowie z załogi krążownika oddani zostaną pod sąd wojenny, o ile w ciągu 48 godzin okręt nie przywiezie b. prezydenta Leguia.

Według wiadomości z Callao, b. prezydent Peru zmarł na pokładzie krążownika, na którym szukał schronienia. Inne pogłoski, również niesprawdzone, zaprzeczają wiadomości o śmierci prezydenta, który rzekomo ma być ciężko chory.

Czy zapisałeś się na członka wspierającego Komitetu Floty Narodowej. Wkładka 1 zł rocznie, Konto P. K. O. 30. Zapisz się

a spełnisz swój obywatelski obowiązek

Zderzenie samochodu ciężarowego z parowozem

1 osoba zabita, dwie ciężko ranne

Białystok, 27. 8. (PAT.) Wczoraj o godz. 2 nad ranem na przejeździe kolejowym koło Czyżewa na 108-mym kilometrze linii Warszawa — Białystok, parowóz warszawskiej dyrekcji kolejowej, idący luzem z Warszawy do Białego stoku, wpadł w całym pedzie na samochód ciężarowy, naładowany świniami, prowadzony przez szofera Aleksandra Rutkowskiego. Obok szofera siedzieli: Henryk Kempisty, właściciel samochodu,

i Tomasz Wawrzynowicz, kupiec. Skutek zderzenia był fatalny. Zdruzgotany samochód odrzuciła lokomotywa w bok od toru. Kempisty poniósł śmierć na miejscu, a Rutkowski i Wawrzynowicz z pogruchotanymi członkami znaleźli się obok wywróconego samochodu.

Po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, odwieziono obu w stanie bardzo ciężkim pociągiem pospiesznym do szpitala w Białymstoku.

Liczne katastrofy lotnicze w Polsce i Francji

Katastrofa 3 samolotów polskich, biorących udział w raidzie Małej Ententy

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) Na 6 aparatów polskich, które wzięły udział w raidzie Małej Ententy, trzy uległy katastrofie.

Pierwszy w Podbrodziu, gdzie katastrofa pociągnęła za sobą 1 ofiarę, drugi samolot wskutek defektu i uszkodzenia musiał wylądować w Czechosłowacji i jest nie do użytku, a trzeci wylądował pod Cieszynem i jest lekko uszkodzony, ale piloci, mimo obrażeń, zamierzają lecieć dalej. (w)

Kraków, 27. 8. (PAT.) Dziś o godz. 5-tej rano wylądował z powodu defektu

Dzień żałoby lotnictwa francuskiego

Paryż, 27. 8. (Tel. wł.) Dzień dzisiejszy był dla lotnictwa francuskiego dniem żałoby. Mianowicie w czasie odbywających się w pobliżu Dijon manewrów lotniczych eskadr francuskich wydarzyło się w ciągu dnia dzisiejszego kilka katastrof, które pociągnęły za sobą wiele ofiar.

Przed południem spadł samolot bojowy 22 p. lotniczego, przy czem wszyscy znajdujący się na pokładzie lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. W kilka godzin później w pobliżu Chartres spadły dalsze dwa samoloty. Według doniesień

motoru na polach gminy Rdzawa pow. Bochnia dwupłatowiec czeskosłowacki F. 516/2, pilotowany przez nadporucznika 1. pułku lotn. z Pragi Jerzego Tresla i nadporucznika 6 p. lotn. z Pragi Franciszka Nozina. Lotnicy nie odnieśli szwanku a samolot pozostał nieuszkodzony. O godz. 12 min. 10 przybyła na samochodzie zawiezana pomoc z Krakowa z 2 p. lotn.

Po naprawie defektu lotnicy czeskosłowaccy odlecieli o godz. 13,40 w stronę Cieszyna.

z Dijon, jeden z nich z powodu nagłego zepsucia się steru dostał się w korkociąg. Dwóch podoficerów zdołało się w ostatniej chwili uratować skokiem ze spadochronem. Pozostali czterej podoficerowie znaleźli śmierć w płomieniach. Aparat bowiem, spadając z wysokości 800 metrów, zapalił się w czasie eksplozji, która nastąpiła krótko przed uderzeniem o ziemię. Niemal w tym samym czasie spadł drugi samolot, dwupłatowiec wojskowy, który został zupełnie zdruzgotany. Pilot odniósł lżejsze obrażenia.

BOLESŁAW OSKARD MARKIZ POWIEŚĆ. (Ciąg dalszy.)

51) Nie wiedział i wiedzieć nie mógł Piwosz jednego, a mianowicie, jaką sensację sprawił w hotelu tym otrzymanym telefonogramem. Kogoś z zarządu hotelowego najwidoczniej zainteresował tajemniczy markiz, którego z takim upragnieniem oczekują w Pittsburgu w domu Patersonów, a który stanął w hotelu, meldując jedynie swoje skromne nazwisko, nie nie mówiące i zajął równie skromny apartament, składający się z dwóch maleńkich pokojków z łazienką? Zainteresowanie takie, na rozum i zwyczaj europejski biorąc, możeby i nie miało wielkiego sensu, w Ameryce jednak jest całkiem na miejscu, wypływa zaś wcale nie z jakichś chęci węszenia czegoś droższego, ale gwoli jednej sensacji, która stanowi tak doniosły czynnik w życiu amerykańskiej społeczności. Do tajemnie stosunków amerykańskich należy, że w pierunująco szybki sposób sensacja odnajduje sobie wszystkie drogi, zdobywa wszystkie przeszkody. Wystarczyło, ażeby ktoś

w hotelu komuś drugiemu zwrócił uwagę na tajemniczego gościa, ażeby w umyśle trzeciego gość ów stał się jakąś tajemniczą znakomitością, rozmyślnie podróżującą incognito, iżby nie zwracać na siebie żadnej uwagi. W pół godziny detektywi nowojorscy i pittsburscy dokonali odkryć niebywałych co do osoby tajemniczego gościa, a szczególnie te o tyle były sensacyjne i niezwykle, o ile wogóle najzupełniej rozmijające się z prawdą.

Tak więc, dowiedział się zarząd hotelu drogą poufną przez swoich agentów, że Markiz Paul Piwosz jest jednym z najbardziej znakomitych mecenasów sztuki, że przybył do Nowego Yorku incognito, że zamierza odwiedzić starego Toma Patersona w Pittsburgu, dalej że Markiz Piwosz jest na stopie przyjaźni z wieloma koronowanymi głowami w Europie i tym podobne dyrdymalki.

Naturalnie, w pół godziny po otrzymaniu tych sensacji przez zarząd hotelu, dowiedziano się o nich w kilku redakcjach dzienników nowojorskich, które wysłały niezwłocznie reporterów celem zdobycia dalszych sensacji, oczywiście, wraz z podobizną znakomitego gościa europejskiego.

Wszystkiego też mógł być spodziewać się Piwosz, nawet tego, że kiedy wysiadzie z windy na dole, udając się

na lunch do restauracji, może nogę złamać, ale tego nie mógł oczekiwać w żaden żywy sposób, ażeby na dole powitało go grono bardzo miłych gentlemanów z aparatami fotograficznymi w rękach, i przedstawiających mu na poczekaniu cel niezwykle najścia.

— Panowie czego sobie życzą? — pytał uprzejmie, nie mogąc wyjść ze zdumienia.

Znalazł się w porę manager hotelu i począł uroczyście tłumaczyć Piwoszowi, o co chodzi, przedstawiając kolejno reporterów z wielkich dzienników.

— Pan markiz niezawodnie nie będzie miał nic przeciwko temu, że panowie zwrócą się do niego z pytaniami wszyscy razem? — przemawiał pięknym barytonem manager hotelowy.

— Ależ cóż ja panom mogę powiedzieć? — odrzekł Piwosz przychodząc do siebie. — Chyba to, że jestem szalenie głodny, i to jeszcze, że mnie panowie biorą najwidoczniej za kogoś innego... (Proszę mi wybaczyć, że panów pożegnam...)

To mówiąc złożył lekki ukłon głową w stronę gromady gentlemanów, którzy czynili wrażenie bardzo zadowolonych z siebie i ze spełnionego zadania. I — oddalił się w kierunku restauracji.

Gdyby Pawełek mógł widzieć przez ściany sali restauracyjnej, co się dzieje

w hallu hotelowym, byłby niezawodnie wpadł w śmiech. Oto manager hotelu udzielał przedstawicielom dzienników najdrobiazgowszych o nim informacji, odpowiadał na wszelkie pytania dotyczące znakomitego w jego przekonaniu gościa europejskiego. Reporterzy czynili skwapliwie zapiski, poczem wybiegli równocześnie, i dopadłszy swych samochodów, rozjechali się w różne strony. Manager zaś zadowolony ze spełnionego obowiązku zaczął ręce z ukontentowania.

Znakomity gość tymczasem spożył śniadanie, wypalił papierosa i zabrał się do przeglądania dzienników amerykańskich. Gazety amerykańskie uczyły na nim wrażenie to samo, co i miasto. Były to olbrzymie plachty, nieczem prześcierała, w dziedzińcu dziesiątych wypełnione przeważnie niedorzecznościami o sensacyjnych tytułach, jedne krzykliwsze od drugich, jedne nad drugie bezmyślniejsze. Ale zało olbrzymie, jak przystało na gazety amerykańskie, przeznaczone nietyle dla informowania, ile dla systematycznego ogłupiania czytelnika i takiegoż systematycznego zaśmiania wszystkich chodników, jezdni, dworców kolei podziemnej, skwerów.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Czwartek, 28 sierpnia 1930.

Słońce: wschód 4.55; — zachód 18.51; —
 długość dnia 13 godz. 56 min.
 Księżyc: wschód 10.41; — zachód 20.40; —
 przed pierwszą kwadrą.
 Kal. rzk.: Augustyn B.; jutro Św. Jan.
 Kal. słow.: Wyszomir; jutro Racibor.

Zebrań

Dziś o 19.15 Stow. Pań Miłosierdzia pod
 wezw. N. M. P. (Fara) w sali Ojców
 Jezuitów, ul. Szewska 18;
 o 20 „Sokolice” (Śródka) w Domu Kat.
 na Śródce;
 o 20 Klub Mandolinistów „Lutnia” u
 p. Wróblewicz, Chwaliszewo 68;
 o 20 Tow. Uczniów Handl. w Domu
 Król. Jadwigi;

Licytacje

Dziś o 10 ul. Kręta 5 — obraz olejny;
 o 10 G. Wilda 74 — wóz;
 o 11 ul. Jeżycka 52 — rozbity samo-
 chód;
 o 11 ul. Młyńska 13 (ciąg dalszy lic.
 upadł. od godz. 11 do godz. 18) —
 książki, obrazy, sztychy, pokój mę-
 ski i t. d.;
 o 11.30 Chwaliszewo nar. Czartorji —
 kasa żel.;
 o 17 W. Garbary 52 — szafy dębowe,
 łóżka z materacami, umywalnie z
 lustrami, urządzenia kuchenne, ro-
 wer i t. d.;

Teatr Nowy

DZIŚ — „Tajfun”. — Gość, występ W. Bry-
 dzińskiego.

Pożar pociągu

Warszawa, 28. 8. (Tel. wł.) — W
 pociągu, zdążającym z Turmontu do
 Wilna, w pobliżu stacji Bezdany powstał
 pożar od isker lokomotywy.

Ogień, który wybuchł na dachu 2 wa-
 gonów, został ugaszony w czasie biegu
 pociągu. (w)

Zgon najstarszego kolonisty polskiego

W Bateias de Baixo (Brazylja —
 South Catharina) zmarł w 92 roku ży-
 cia Kazimierz Waltman, jeden z naj-
 starszych kolonistów polskich.

Waltman pochodził z Pomorza i
 brał udział w wojnach z Duńczykami,
 Austrią i Francją. Pamiętał również
 powstanie polskie. Mając lat 56, przy-
 był do Brazylji, gdzie uczciwą pracą
 i poświęceniem dla spraw społecznych
 zdobył głęboki szacunek całej kolonii
 polskiej. (z)

Zatrucie mięsem

Wczoraj wieczorem przywieziono
 do szpitala służącą Czesławę Jong
 (Wierzbicice 8), która zatruta się nie-
 świeżym mięsem.

Stan jej nie jest niebezpieczny. (z)

Z podróży do Londynu

(Od własnego korespondenta)

Berlin, w sierpniu.

Pierwszy etap podróży, to Po-
 znań — Berlin. Wagony polskie pięk-
 ne, lśniące od czystości — wygodne.
 Publiczność niemiecka i rosyjska. Re-
 wizja na granicy niemieckiej w
 Stentsch'u prawie żadna.

Po stronie niemieckiej uderza zu-
 pełnie inny sposób budowania, niż
 dotychczas. W nowych budynkach
 zamiast ohydnej szaro - czerwonej ce-
 gły widnieją białe tynk. Do Berlina
 przyjeżdżamy z półtoragodzinnym o-
 późnieniem. Przy wyjściu z peronu
 przedstawicielka Opieki Dworcowej
 oferuje mi swą pomoc, jak się na-
 stępnie okazało, bardzo korzystną. Po-
 leca hotel przy Friedrichstrasse, gdzie
 za 2 i pół marki dostaję piękny duży
 pokój, wyposażony dywanami. Wpraw-
 dzie na trzecim piętrze, ale za tę
 cenę więcej chyba żądać nie można.

Berliński wieczór charakteryzuje
 nadmiar efektów świetlnych. Wra-
 żenie w niektórych punktach miasta
 oszalałające. Dobór kolorów wielu
 reklam jest niezwykle intensywny.
 Zadaje gwałt oczom i osiąga swój
 cel niemal przemocą. Lecz są również
 reklamy piękne. Widziałam naprzy-
 kład ścianę z różowego światła wiru-
 jącego, po którym tańczyły seledyno-
 we belcynice. Złudzenie tańca wywo-
 łuje kojące w zawrotnym tempie za-
 palanie się i gaśnięcie poszczególnych
 lamp. W pewnej chwili z nóg tan-
 cerek spływają pantofelki, wnoszą

Do szkoły

pospieszą wnet miliony młodzieży w całej Polsce. Najnowszy (48) numer
 „Wielkopolskiej Ilustracji” poświęcony jest naszej młodzieży szkolnej.
 Nie pominięto jednak i wszelkich aktualności i ciekawych artykułów
 z całego świata. Mamy więc opis podróży p. t.

Pod polską banderą w skwarze południowego słońca

dalej ciekawe fotografie

wyprawy Andrégo

którego ostatnio znaleziono w okolicach podbiegunowych. Nie pom-
 nięto również aktualności sportowych, jak wyścigi tatrzańskie i za-
 wodów pływackich w Warszawie. — Zwykle działy stałe, nowela i odcie-
 nek powieści dopełniają całości.

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół
 publiczności. Pojedynczy egzemplarz tylko 45 groszy miesięczny abo-
 nament 1.50 zł kwartalnie 4.— zł. (bez kosztów przesyłki). — Egzem-
 plarzy okazowych bezpłatnie należy żądać wprost od administracji:
 Poznań, św. Marcina 70).

Strzelanie żniwne Bractwa Kurkowego

Tradycyjnym zwyczajem od 31 bm.
 do 4 września odbędzie się na Szelagu
 strzelanie żniwne Bractwa Kurkowego.
 istniejącego w Poznaniu od 1253 roku.

Rozpoczęcie strzelania nastąpi w nie-
 dziele, dn. 31 sierpnia rb. o godz. 4 po-
 południu i trwać będzie we wszystkie
 dni od godziny 2 popołudniu do zmro-
 ku. We czwartek, dnia 4 września rb
 zakończenie strzelania punktualnie o go-
 dzinie 6 wieczorem.

Na rozpoczęcie strzelania zbiorą się
 członkowie w mundurach o godz. 4 po-
 południu w strzelniacy na Szelagu pod
 komendą brata majora Türka.

Strzelanie otwiera obecny król żniw-
 ny brat Jan Kaatz

Wystawione będą tarcze królewska,
 próbna, płytkowe z oparcia, pierścienio-
 we z oparcia, pierścieniowe — wolno-
 ręczna, kombinowana, honorowa my-
 śliwska i tarcza honorowa o ordery.

Proklamacja króla żniwnego i ryce-
 rzy oraz rozdanie nagród odbędzie się w
 niedzielę, dnia 7 września rb. o godz. 4
 popołudniu w sali brackiej na Szelagu
 (z)

W palmiarni zakwitł banan

W palmiarni Parku Wilsona zakwitł
 piękny okaz banana. Z wiązki wysunęło
 się około 100 maleńkich jeszcze podłuż-
 nych owoców a na końcu wiązki widnie-
 je ciemno - fioletowy kwiat. Przed ba-
 nanem gromadzi się wiele publiczności,
 podziwiającej egzotyczny ten owoc.

Z pomiędzy różnych gatunków ba-
 nanu w naszych cieplarniach hodują ba-
 nan rajski i t. zw. banan mędrców. oby-
 dwa dziko rosnące w Indiach Wschod-
 nych. Pierwszy posiada łodygę wysoko-
 ści 10 do 15 stóp a liście jego dochodzą

Teatr świetlny „Słońce“

Dziś w czwartek z wielkim zaciekawieniem oczekiwana atrakcyjna premiera
 najweselszej komedii sezonu p. t.:

„DZIEWCZYŃKA z AMERYKI“

Przepyszna ta komedia w zabawny
 sposób przedstawia niezwykle przygody
 adoptowanej córeczki „króla nafty“.

„DZIEWCZYŃKA z AMERYKI“ odzna-
 cza się nieprawdopodobnym wprost hu-
 morem i obfituje w tyle karkołomnych
 wprost sytuacji, że każdy śmieje się do
 łez od pierwszej do ostatniej sceny...

Dawno nie widzieliśmy na ekranach
 poznańskich tak świetnej komedii...

W rolach głównych: najmilsza gwia-

zda ekranu, ulubienica publiczności,
 słynna

ANNY ONDRA

która w filmie tym stwarza swą najlep-
 szą kreację. Partnerami znakomitej ar-
 tystki są: Gaston JACQUET i KOWAL
 SAMBORSKI.

Z dniem dzisiejszym ceny biletów w
 „SŁOŃCU“ minimalnie podwyższone.
 „SŁOŃCE“ DLA WSZYSTKICH!!!
 WSZYSTCY DO „SŁONCA“!!!

się w górę i tworzą napis, głoszący, że
 obuwie takiego a takiego szewca jest
 najłżejsze i najpiękniejsze. W innym
 znów miejscu wykwitują peonie, któ-
 rych płatki rozpraszają się w ten spo-
 sób, iż tworzą napis, wychwalający
 sztuczny nawóz pod kwiaty. Gdziein-
 dziej znów gonią się w szalonym pe-
 dżie ogniste żmije, tworzą różne dese-
 nie, a wreszcie układają się w napis,
 reklamujący jakieś likiery. — Co do
 likierów, to bardzo się tu reklamują
 rozmaite likiery polskie, a zwłaszcza
 Kantorowicza.

Ruch w Berlinie jest niezwykle
 mały, prawie mniejszy, niż u nas w
 Poznaniu.

Nazajutrz zwiedzam miasto auto-
 karem. Za 5 mk. objeżdżam cały Ber-
 lin z niezłym przewodnikiem, który
 zwraca uwagę na wszystko, co godne
 widzenia. Następnie wracam tam,
 gdzie warto dłużej pozostać. A więc
 do National Gallerie, gdzie cały parter
 zajęła wystawa malarzy francuskich.
 Dobór ich nie był pierwszorzędny,
 gdyż obok rzeczy świetnych widzi się
 również i lichoty.

Na pierwszy plan wybija się pej-
 zażysta Cezanne, autor przemilych
 wnętrzy, Renoir i najsilniejszy ze
 wszystkich, Corinth, malujący posta-
 cie krzepkie, o technice, wywołującej
 wrażenie, iż maluje rozbrzyganą pianą

Na pierwszym i drugim piętrze
 znajdują się obrazy niemieckie, po-
 rozmięszczone w sposób dziwny:
 szkoły klasyczne i przedwojenne sta-
 rannie przemieszane z ekspresjonicz-
 nymi, kubistycznymi - futurystycznymi
 i ich wszelkimi odcieniami. Prze-

śliczny portret dziewczynki, pędzla
 Saby Lepsins, wisi w najbliższym
 sąsiedztwie trójkątnych i kwadrato-
 wych głów o oczach a la wieża Gór-
 noślaska oraz przewróconego płotu,
 mającego przedstawiać Hindenburga.
 Za nimi poważne portrety Rathenau
 i Straussa, oraz dyplomatów niemieck-
 ich. Dalej idzie Slevogt, b. nowo-
 czesny talent ornamentacyjno - deko-
 racyjny, dziwoląg Herrmanna i Sig-
 naca, fantazje świetlano - morskie
 Heckendorfa a wreszcie dziecięce
 gryzmoły Kirchner'a, które żywo przy-
 pominają kompozycje pięcioletnich
 artystów, co nadszali swe „dzieła“
 na konkurs, ogłoszony dla nich przez
 któregoś z pism ilustrowanych. Kirch-
 ner jest w malarstwie tem, czem był-
 by w literaturze dadaista — czyli na-
 śladowcą niemowląt.

W następnych salach widzimy
 sceny z życia Chrystusa, pędzla Nol-
 dego o gwałtownych i brutalnych
 barwach, szereg futurystów zielonych
 w kolorycie i Picassa ze swemi prze-
 rażającymi zmorami, mogącymi przy-
 śnić się w nocy.

Najsilniejszym ujemnem wra-
 żeniem wystawy jest szalona mieszani-
 na jakościowa i rodzajowa. Do stron
 dodatnich — poza dobrimi obrazami
 — należy bezpłatne wejście i na-
 pisy, dzięki którym nie trzeba ku-
 pować katalogu.

Do przyjemności, bardzo popular-
 nych wśród Berlińczyków, lecz mało
 znanych turystom — należy prze-
 jazdka po Sprewie. Statek, którym
 jechałam, rzeczywiście zasługuje na
 pochwałę. Na pokładzie wytworny

do olbrzymiej wielkości, mianowicie 6
 do 12 stóp długości i do 2 stóp szerokości.

Banan zaś mędrców, czyli plami-
 sty, można łatwo poznać po łodydze
 szkarłatnej, kreskowanej i plamistej.
 Kto zatem nie widział kwitnących ba-
 nanów, niech spieszy czempredzej do
 palmiarni i podziwia egzotyczne ma-
 le zielone owoce. Zanim one zupełnie
 dojrzeją, potrwa to jeszcze kilka ty-
 godni.

Pozatem w palmiarni oglądać mo-
 żna bardzo wiele ciekawych roślin i
 kwiatów.

We czwartki i niedziele począwszy
 od godziny 18 przygrywa w parku or-
 kiestra a park jest rześkie ilumino-
 wany. Palmiarnia otwarta jest do go-
 dziny 22. (z)

Wyjazd dzieci polskich z Niemiec

Wczoraj wieczorem z tutejszego
 dworca wyjechało do Duisburgu 1100
 dzieci polskich z Niemiec, które stara-
 niem Z. O. K. Z. spędzały wakacje w
 Polsce.

Przed wyjazdem dzieci ugoszczono
 kawą, pieczywem i wręczono im upo-
 minki. Na peronie zjawili się człon-
 kowie Z. O. K. Z., zaproszeni goście,
 przedstawiciele organizacji społecz-
 nych i krewni dzieci, które zajęły
 miejsca w 18 przygotowanych wago-
 nach.

Pożegnanie było bardzo serdeczne,
 a dzieci opuściły Poznań, śpiewając
 pieśni polskie. (z)

KRONIKA MIEJSCOWA

— * Skonfiskowanie „Posener Tage-
 blattu”. Wczoraj wieczorem uległ kon-
 fiskacji „Posener Tageblatt” za umiesz-
 czenie artykułu p. t. „Ein schlechter stin-
 kender Bigos — erklärt Marschall Pil-
 sudski”. (z)

Z WIELKOPOLSKI

— * Szamotyły. (Rada miejska.) —
 Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady
 miejskiej odbyło się dnia 20 bm. pod prze-
 wodnictwem p. Litwińskiego. Przed przy-
 stąpieniem do porządku obrad przeczytał
 p. burmistrz pismo Tow. Spiewu „Lutnia”,
 wyrażające Magistratowi i Radzie miej-
 skiej podziękowanie za udzieloną pomoc
 finansową z okazji uroczystości 25-letnie-
 go jubileuszu „Lutni”. Następnie przyjęto
 do wiadomości sprawozdanie z rewizji kas
 miejskich za lipiec i uchwalono odstąpić
 parcele miejskie pp. Wojakowi i Kęsemu
 na pobudowanie domów mieszkalnych. —
 Dalej zakomunikowano Radzie miejskiej
 pismo Wydziału Powiatowego o przera-
 chowaniu pożyczki, udzielonej miastu w
 roku 1907 na wybudowanie wodociągów w
 wysokości 210 000 mk. po kursie 0.81 na
 179 906.16 zł. Pretensje Wydziału Powia-
 towego uważa Rada miejska za wygóro-
 wane i godzi się jedynie na zapłacenie 15
 proc. niespłaconej sumy. Spór ten będzie
 rozstrzygnięty na drodze sądowej, ponie-
 waż Wydział Powiatowy sprawę tę oddał
 adwokatowi. Zmianę uchwały Rady miej-
 skiej z dnia 11 lipca br. dotyczącej podzia-
 łu kontyngentu budowlanego na rok 1930,
 odroczone do następnego zebrania. (op.)

dancing. Barjery, mostki itp. bogato
 inkrustowane, kabiny o ścianach z
 lustr, sufity gorejące masą światła,
 ławki szerokie, wygięte w wklęsłe łuki
 i pokryte grubą warstwą szklaną.
 Dla amatorów fotele klubowe ze sre-
 brnej skóry, a przy nich szklane sto-
 liki. Na pokładzie 2 orkiestry mary-
 narские a w kabinach radio i kine-
 matograf, oczywiście dźwiękowy i za
 osobną dopłatą.

Wbrew legendzie o ostatnim ber-
 lińskim dorożkarzu, który na zakoń-
 czenie swej kariery wyjechał swym
 ekwipażem do Paryża, muszę wyznać,
 że jechałam dorożką konną i prócz
 niej spotkałam jeszcze kilka innych.

Po 2 dniach pobytu w Berlinie wy-
 ruszyłam w dalszą drogę do Kolonii.
 Jadwiga Garszyńska.

Każdy

chłopiec czy dziewczynka kupi sobie
 dzisiaj za

tylko 45 groszy

najnowszy numer Wielkopolskiej
 Ilustracji, poświęcony rozpoczynają-
 cemu się rokowi szkolnemu.

Obrona przeciwgazowa wśród dziatwy szkolnej

Przeszkolono 4000 dzieci warszawskich szkół prywatnych

Pragnąc spopularyzować ideę społecznej obrony przeciwgazowej wśród ludności cywilnej, Komitet Stołeczny L. O. P. P. postanowił prowadzić prace od podstaw i w tym celu zainicjował w r. 1929 przeszkolenie przeciwgazowe wśród młodzieży siódmych oddziałów szkół powszechnych stolicy.

W roku bieżącym akcja ta prowadzona była w dalszym ciągu i młodzież szkół powszechnych szkolona była planowo w obronie przeciwgazowej na 4-godzinnych kursach, zorganizowanych dla uczniów i uczennic siódmych oddziałów. Kursy te obejmowały zarówno wykłady teoretyczne, jak i ćwiczenia praktyczne z maskami. W ciągu I-go półrocza r. b. przeszkolono w 125 szkołach łącznie 4000 dzieci. Ponadto zorganizowano dla absolwentów tych kursów 3 poranki lotniczo-gazowe o charakterze propagandowym.

Do akcji przeszkolenia dzieci odnosiły się z wielkim przekonaniem, niejednokrotnie zaś z entuzjazmem nawet, wykazując duże, jak na ich wiek, zrozumienie znaczenia obrony przeciwgazowej dla ludności cywilnej.

go, który prowadzi swój teatr z niestrudzoną energią już od lat siedmiu, zainteresuje niewątpliwie publiczność poznańską, która tak chętnie i licznie uczęszcza do Teatru Nowego.

Przed sezonem w Teatrze Nowym

Jak się dowiadujemy, z nowym sezonem 1930/31 w zespole artystycznym Teatru Nowego nastąpią znaczne zmiany.

Z ulubieńców publiczności zostają jednak wszyscy, a więc: świetna gwiazda Teatru Nowego p. Halina Cieszkowska, którą dyrektorowi Rudkowskiemu udało się zatrzymać mimo usilnych ataków ofertowych na jej osobę, dalej p. Halina Czarnecka, bez wątpienia jedną z najlepszych aktorek charakterystycznych w Polsce, oraz p. Jadwiga Żeromska, z panów zaś tak sympatycznie zapisani w pamięci publiczności poznańskiej p. Mazanek i p. Bystrzyński; zostają również pp. Fiszer i Rolicz.

Z nowo pozyskanych zaprezentowała się już p. Janina Piaskowska (z Warszawy) i p. Suchankówna, a pokaże się młoda adeptka sceny p. Górka. Poza tym wraca do Teatru Nowego stary znajomy i ulubieniec publiczności poznańskiej p. Kaden, a przybywają pp. Gliński (Toruń), Rudnicki (Łódź) i Górski (Łódź).

Co do repertuaru zaznaczyć należy, że dyrektorowi Rudkowskiemu udało się pozyskać sztuki najwybitniejszych autorów zarówno polskich jak i zagranicznych.

Teatr Nowy szykuje na sezon parę przebojów, w pierwszym rzędzie „Zwycięstwo” Konrada Korzeniowskiego, „Król Nikodem” Goetla, „Anna Karenina” Tolstoja, „Krag interesów” Jacinte Bonavente, „Peryferje” Langera, „Codziennie dancng” (w oryginalnej inscenizacji), „Ludzie w hotelu” Vicki Bauma oraz cały szereg nowych sztuk Kiedrzyńskiego, Kaweckiego, Krzywoszewskiego, Grubińskiego a nadto dwie sztuki Zapolskiej.

Poza tym dyr. Rudkowski w tym roku realizuje już swój dawny projekt Teatru Popularnego na krańcach miasta a więc na Śródcie, Chwaliszewie, Dębce, Wildzie, Górczynie, Staroście, na Jeżycach i Winiarach. Będzie to teatr dla mas robotniczo - rzemieślniczych o specjalnym repertuarze popularnym i tendencji wybitnie narodowej. Przewidywane są: „Placówka” Prusa, „Harde dusze” Orzeszkowej, „Tamten” Zapolskiej, „Chata za wsią” i inne.

Powyższy program dyr. Rudkowski-

SPORT

Lekka atletyka

W Helsinkach w biegu na trzy mile, który odbył się w ramach wielkich zawodów lekko - atletycznych, zwyciężył Nurmi w czasie 14:20.7. Drugie miejsce zajął Virtanen (Fin) 14:21.5; 3. Pietkiewicz 15:01. Aż do 100 m przed metą prowadził Virtanen, poczem po świetnym finiszu na czoło wysunął się Nurmi.

W pozostałych konkurencjach ciekawsze wyniki były następujące: 100 m: Koppanen 10.9; 110 m pl.: 1. Sjoestedt 15.2, 2. Vilen 15.4; dysk: Kivi 47.10 m; 10x100 m: „Kisawakot” 1:48.7 (rek. fiński). (Tel. wł.)

Tennis

Pierwszy dzień mistrzostw Polski w Warszawie przyniósł wyniki następujące: gra pojedyncza panów: Andrzejewski (Kat) — Konopka (Kr) 6:1, 6:1, 6:0; Wittman (Kat) — Czyżowski (Krak) 6:0, 6:1, 6:1; Goldstein (Warsz) — Kotcz (Lwów) 6:2, 6:2, 7:5; Altschueiler (Lw) — Lisowski (Poznań) 6:2, 6:1, 6:3; Loth — Małcużyński (War) 7:5, 6:2, 6:4; Hebda (Lw) —

Prohowski (Kr) 6:3, 6:3, 2:6, 6:2; Foerster (Kat) — Pohoryles (Lw) 8:6, 6:2, 6:4; Popławski (Warsz) — Horain (Kr) 3:6, 6:2, 6:1, 6:3; Warminiński — Navratil (Kr) 6:2, 6:2, 6:2; Jurczyński (W) — Wielowiejski (W) 6:0, 6:0, 6:1; Tłoczyński — Liebling (Kr) 7:9, 6:3, 6:1, 6:3; J. Stolarow — Drewnowski (W) 6:1, 4:6, 6:1, 6:3; Marszewski — Kuchar (Lw) 6:3, 6:8, 7:5, 6:2; Cuni, Kłoszek (Kr) oraz Tarnowski (War) doszli do dalszych gier bez walki. Panie: Jędrzejowska (Kr) — Lilpopówna (W) 6:1, 6:1; Vilkmerówna (Kat) — Sychówna (Kr) 6:2, 6:3; Pozowska — Wereszczukówna 6:4, 3:6, 6:3; gra mieszana Junzanka i Loth (W) — Simchówna i Rubin (Kr) 6:1, 6:2; w grze podwójnej pań: Syropowa i Dubieńska w. o.

(Tel. wł.) T. S. K. S. „Ostrovia” — „Kaliski Klub Tennisowy” 5:2. Poszczególne wyniki tego spotkania były następujące: Kohlman (O) — Frandt 6:2, 7:5; Grossek i Tyrakowski (O) — Dreszer i Pawłowski 3:6, 7:5, 10:8; Głębska (K) — Szczodrowska 6:3, 6:4; Tyrakowski (O) — Szwarzenberg 6:0, 6:3; Pieczyński (O) m. Ostrovii) — dr. Taran (O) m. Ostrowa) 6:0, 6:0; Matyskiewiczówna i Pieczyński (O) — Sucharewa i Frandt 6:2, 1:6, 6:3; Pawłowski (K) — Krause 6:3, 6:3.

Z TEATRÓW

Rozpoczęcie sezonu w Teatrze Polskim. W Teatrze Polskim wre gorączkowa praca przygotowawcza do rozpoczęcia nowego sezonu. Pod reżyserją dyr. Szczurkiewicza próbowana jest znakomita komedia Fredrowska „Pan Jowialski”, która ukaże się po raz pierwszy w niedzielę 31 bm., inaugurując nowy sezon. Rolę tytułową kreuje p. Zygmunt Noskowski. W roli Szambelana p. Komornicki. Nową oprawę dekoracyjną przygotowuje nowopozyskany artysta malarz p. Stanisław Węgrzyn.

Równocześnie odbywają się próby wesołej, lekkiej komedii amerykańskiej „Panna młoda w garsonierze”, która wejdzie na afisz w dniach najbliższych.

Zapowiedź inauguracji sezonu w cieszącym się niezmienną sympatją publiczności poznańskiej Teatrze Polskim wzbudziła wielkie zainteresowanie. Wczoraj, w pierwszy dzień sprzedaży biletów, przy okienku kasowym panował ożywiony ruch.

Z Teatru Nowego. Dziś i jutro głośna sztuka M. Langyła p. t. „Tajfun” z gościnnym występem znakomitego artysty p. Wojciecha Brydzińskiego w jego najświetniejszej kreacji dr. Tokeramo, w

której co wieczór zbiera niemierną o-kłaski publiczności. „Tajfun” obiegł wszystkie sceny świata z olbrzymim powodzeniem, odnosząc wszędzie niebywałe sukcesy. Obsadę stanowią pp. Bystrzyński, Chmurkowski, Mazanek, Smoczyński, Frankowski, Płonka - Fiszer, Kiika - Sołowski, Przebiński, Rolicz i inni. Reżyserja p. Brydzińskiego, dekoracje AL Kobrynia.

TEATRY SWIETLNE

Kino „Renaissance” wyświetla film p. t. „Księżna Luiza Koburska” — awanturnicze dzieje niezwykłego romansu córki króla Leopolda belgijskiego. Wydana zamaż za człowieka, do którego czuła wstąpiła, księżna Luiza rozpoczęła romans z przystojnym porucznikiem Gezą Matatschitschem i wraz z nim opuściła dwór. Niebawem poczuła na sobie ciężką rękę swego księcia - małżonka: por. Mataczicz dostał się do więzienia, niewinnie zasądzony za fałszerstwo weksli, a księżną Luizę zamknięto w domu oblakanych. Lecz po kilku latach księżna znowu spotkała się ze swym ukochanym i dalej wiodła awanturniczy żywot.

Film opracowano starannie, aczkolwiek wśród wykonawców ról głównych brak głośniejszych nazwisk asów ekranu. (ya)

Kino „Corso” wyświetla film p. t. „Ostatnie dzieje Tarzana”. Kto nie jest snobem kinowym, — który uznaje tylko wielkie i eleganckie kina, — a w kinie lubi dużo ruchu, dżungle i dzikie bestje, temu napewno sfilmowana powieść Edgar Rice Burroughsa będzie się podobała. Dzieje Tarzana wypadają w kinie nie-równie efektowniej, niż w powieści. Sukces swój film zawdzięcza w dużej mierze dobrej grze i wyrobieniu sportowemu pary aktorskiej — Franka Merrila i Natalji Kingston, jak również starannemu doborowi żywej dekoracji dżungli. (ya)

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 27. 8. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43.41; Nowy Jork za 100 zł 11.23; Paryż za 100 zł 285.50; Praga za 100 zł 376.90—378.90; Wiedeń za 100 zł 79.19 do 79.47; Zurich za 100 zł 57.70; Berlin za 100 zł noty większe 46.75—47.15; wypłaty na Warszawę 46.85—47.05; na Katowice 46.80 do 47.00; na Poznań 46.875—47.075; Gdańsk za 100 zł 57.55—57.70; teleg. wypłaty na Warszawę 57.54—57.69.

Notowania dewiz z dnia 27 sierpnia 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T.-icznej)

Dewizy	Stopy dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6 1/2	—	100 zł	—	57.55	46.75	43.41	—	285.50	376.90	57.70	79.19
Poznań	6 1/2	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.46	—	—	—	656. —	—	—
Berlin	4	212.34	100 R. M.	212.84	—	—	20.38	23.88	607.25	803.40	122.86	168.73
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	—	—	34.82	13.98	355.25	—	71.92	98.72
Bukareszt	9	172. —	100 l.	—	—	—	2.496	816.50	0.59	—	20.01	3.06
Budapeszt	5 1/2	155.90	100 pengo	—	—	—	73.375	27.77	—	590.10	90.21	123.91
Holandja	3	358.31	100 gld. hol.	359.09	—	—	168.50	12 08.78	40.28	1024. —	—	207.27
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	—	112.14	18.16	26.81	—	—	137.92
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.39	25.00	20.367	—	4.86	123.77	163.78	25.05	34.39
Nowy Jork	2 1/2	8.91.41	1 dolar	8.903	—	418.25	486.97	—	25.41	33.64	514.45	706.15
Paryż	2 1/2	172. —	100 fr. franc.	35.06	—	16.45	123.78	3.93	—	132.35	20.24	27.76
Praga	4	180.62	100 k. cz.	26.44	—	12.416	164.05	2.96	75.50	—	15.26	20.95
Rzym	5 1/2	172. —	100 l.	46.69	—	21.91	92.96	5.23	133.10	176.11	26.94	36.09
Szwajcaria	2 1/2	172. —	100 fr. szwajc.	173.22	—	81.30	25.05	19.44	494. —	650.02	—	137.23
Sztokholm	3 1/2	238.88	100 k. szw.	—	—	112.48	18.10	—	683.75	—	138.37	189.80
Wiedeń	5 1/2	125.43	100 szyling.	—	—	59.12	34.45	14.13	—	475.42	72.69	—

Kto poszukuje kierownika —

Kupiec wszechstronnie wykształcony, Wielkopolański, dobry organizator, reprezentacyjny, obeznany ze sprawami administracyjnymi, podatkowymi, finansowymi, hipotecznymi i prawniczymi poszukuje

odpowiedniego zakresu działania.

w poważnej instytucji. Referencje i świadectwa I-a. Ewentl. przejęcie udziału 10 000 zł możliwe. Oferty Kurjer zw 25 161

lub dzielnego współpracownika?

Kartofle jadalne

w wyborowym gatunku odstawiamy franko dom od 1 ctr począwszy po cenach hurtowych. Przyjmujemy także zamówienia na zapas zimowy. zp 25093

Majątność Strzeszyn - Tel. Poznań 3294

Przyjmuję zamówienia na kuchnie bufetowe

i wszelkie inne białe meble, kilka już gotowych kuchni. 110 szer, tanio sprzedam. „AUTO-PRZEWOZ”, ulica Dąbrowskiego 83/85. Telefon 74-52.

zw 21891/3

Majątność Skoraczew, p. Mchy st. kol. Chwałkowo-Kościełne kupi

50 sztuk bydła młodocianego na tucz od 5—7 ctr.

zw 25 154

Zwapnienie żył.

Zdenerwowania, osłabienia. Żądać bezpłatnej broszury o nieszkodliwym leczeniu

domowym od

Pw 4066-34 70

Dr. GEBHARD & Co., Gdańsk nr. 56.

1 SPRZEDAŻE

Kamienica

nowa przy Gwarnej, wspaniały obiekt, składy duże komfortowe mieszkanie, czynsz 24 000, cena 230 000, wpłaty 150 000, reszta hipoteka długoterminowa Wyrzykowski, Grobla 9, telefon 19-58, zdp 83 315

Po

zlikwidowaniu składu wyprzedaje artykuły kolonj. jak: konserwy, sardynki, oliwy, herbaty, marmelady i t. d. niżej ceny zakupu i dodaje jeszcze 10—15% rabatu. Piekary 13b, sklep frontowy. zdw 82 971

Słoje do konserw

gumy, sprężynki, — Szklanki 10 gr. — Serwisy 8.50. — Obiadowe porcelana 30. — Ogrodowe restauracyjne szkło. — Porcelane najtaniej tylko w Hurtowni Porcelany, Wroniecka 24, podwórze. zdw 83 007

Gospodarstwo

50 morg brzoźnych, zabudowania nowe, żywym, martwym inwentarzem, blisko Poznania, cena 20 000 złotych, wpłaty podług umowy. „Centrala”, św. Marcin 78. zdw 82 905

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Drogerzysta

dyplomowany ze znajomością języka polskiego i niemieckiego, wolny od wojska, przyjmie zaraz posadę. Wymagania skromne. Zgłoszenia adresować proszę Kurjer Poznański zdw 83 113

Ogrodnik

z 7 letnią praktyką, posiadający dobre świadectwa, mogący jednocześnie załatwiać funkcje pisarza folwarczanego szuka posady. Miejscowość obojętna. Oferty Kurjer zdw 83 111

Bona

Wielkopolańska z syciem poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Oferty Kurjer zdw 83 150

28 WOLNE MIEJSCA

Młodszy

pomocnik piekarski poszukuje posady 7. 9. miejscowość obojętna. Łaskawe oferty Kurjer zdw 83 261

Przedpłata

na wrzesień 1930, za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu zł 4.70 z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80 pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przesyłek w zakładzie strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie piśmie, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoformatowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami. Materiał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524 — P. K. O. Poznań, nr. 200 149

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 30 gr na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr na stronie czwartej 120 gr na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami porannymi 240 gr od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30 w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża do wydania wieczornego do godz. 10 w dni przedświąt do godz. 9 przedpłata Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tysiąc) 30 gr, każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia powstaje wskutek matrycowania wydawnictwo nie odpowiada